

Yahad-In Unum, Rozmówca Franciszek G. (ur. 1928), T376, Lesko, Polska

Data wywiadu: 28.06.2014 r.

[Od 00:25:25]

A jak rozstrzeliwali tutaj, na kirkucie, tych Żydów, również tych młodych, to jak ich tutaj przetransportowali?

Pieszko, to znaczy tych, co byli w Lesku. Może z terenu też, ale nie wiedziałem tego. Był kopany duży dół, no i przyprowadzili całe rodziny, dzieci. Rozstrzeliwali i zakopywali w tym dole. Kirkut był na górze, znaczy cmentarz był na górze, a [ten dół – J.M.], to na dole zrobiony taki.

A, gdzie Pan był jak patrzył na te rozstrzelania?

Jako chłopak chodziłem wszędzie, a mieszkaliśmy zaraz niedaleko od kirkutu. Także nawet z okien [widzieliśmy – J.M.] jak strzelali. Takie duże drzewo rośło obok. Duży taki mur był, my jako chłopcy lataliśmy pod ten mur. Były ogrodzone naokoło kirkutu. Tego muru już nie ma z tamtej strony(...). Wychodziliśmy na drzewo, takie duże drzewo rośło. I z tego drzewa patrzyliśmy, jak Niemcy rozstrzeliwują Żydów. I też baliśmy się, żeby nas nie postrzelali.

A ten mur, to ogrodzenie, które było wokół cmentarza, wokół kirkutu, to czy to było właśnie murowane takie, czy drewniane?

Był betonowany. Jeszcze jest ten mur na około. Tam na ulicy już nie ma. Tam stoi już blok postawiony. W tym miejscu także nie ma tego ogrodzenia. Tylko tu jest jeszcze.

A jak wysoki był ten mur? Tak wysoki jak człowiek, jak wysokość człowieka, czy wyższy?

Wyższy, wyższy taki na dwa metry pewnie. Był dosyć duży, gruby, był taki skośny zrobiony. Ten mur, jeszcze koło synagogi jest kawałek, ale to była teraz ulica, choć jest z prawej strony, dawniej był z lewej strony ulicy. I ten mur taki wysoki był, ale to już ten mur zburzyli. Nie ma tego muru.

A czy widział Pan tylko jedno rozstrzelanie, czy więcej?

Kilka, kilka, kilka. Widziałem, proszę Panią, przeprowadzili 16 osób, 15 osób. Między tymi była dziewczyna, mniej więcej miała 16-17 lat. Zdążyła uciec tym Niemcom, bo tam była cała rodzina przeprowadzona. I ta dziewczyna uciekała, przeskoczyła przez ten mur, jak udało się tego. I tu mieszkał taki Ukrainiec, już nie żyje, i wywieźli go na Ukrainę. Ten Ukrainiec, to był chłopak, też jakiś 18-letni. Ta Żydówka uciekała już, daleko była od nich, od tych Niemców. Złapał tę Żydówkę i przeprowadził tam, zastrzelili ją. [00:30:00]

A jak widział Pan pierwszy raz rozstrzelanie, to kogo wtedy rozstrzelali? Kobiety, dzieci, młodych, starych?

Wszystkich, całe rodziny, dzieci na rynku, kobieta miała dziecko. To dziecko płakało, pamiętam, to było jakieś 200 metrów. To najpierw Niemiec zastrzelił dziecko, a na końcu kobiety.

A czy to było też na tym cmentarzu żydowskim?

Tak, tak, na tym samym miejscu.

A jak to wyglądało na tym kirkucie? Był jeden dół podczas tych kilku rozstrzelań?

Jeden dół, jeden ten długi, nad tym dołem stali Żydzi, strzelali i warstwami ich zasypywali. Tak, w ogóle ani śladu nie ma. Nie ma nic tam, żadnego kamienia, nic.

A kto wykopał ten długi dół?

Żydzi sami go kopali. Sami się Żydzi kopali.

A czy tylko mężczyźni kopali ten dół, czy również kobiety?

Ja widziałem, że mężczyźni kopali dół. Kopali dół, a potem sami do niego poszli.

To znaczy, że jak oni już skończyli kopać ten dół, to od razu ich potem rozstrzelano?

Tak, rozstrzelali.

A jak wyglądał ten dół? Czy on był taki długi, prostokątny?

Tak, normalnie. Dwa metry szeroki i długi pewnie. Pięć, sześć metrów głęboki, dwa metry. Nie, bo ja nie zaglądałem do tego dołu. Nie wiem dokładnie, nie widziałem. Tylko widziałem z daleka.

A czy te rozstrzelania zawsze wyglądały tak samo? Żydzi musieli się ustawić przy dole i Niemcy do nich strzelali? Za każdym razem tak było?

Przeprowadzali, proszę Pani, po kolei strzelali i rzucali do tego dołu. Żydzi się nie ustawiali wcale. Tylko jak ktoś przechodził tak do dołu i w głowę strzelali.

A czy Żydzi musieli jakby wskakiwać do tego dołu? Czy zostali zabici i po prostu spadali?

Jak dostał strzał, to sam spadał. Sam spadał.

A czy strzelali pojedynczymi strzałami, czy to były takie serie?

Widziałem z pistoletem. Strzelał pistoletem pojedynczo. [00:35:00] Może tam czasami strzelali z automatu, ale ja może nie widziałem. Ale widziałem, że w głowę strzelali.

A czy to drzewo... Czy to drzewo i ten mur, który otaczał cmentarz był daleko od tego dołu? Tak jak na przykład stąd do ulicy?

No proszę Panią jak stąd... Do tego domu. Ten dom stoi dalej, taki kawałeczek był. A myśmy nie podchodzili, baliśmy się. Było jakieś 150 metrów, może 200. My jako chłopcy patrzyliśmy,

takie drzewo rośło. Wchodziliśmy na nie, żeby nas Niemcy nie widzieli. Nie tylko ja, ale więcej takich chłopaków było.

Ilu kolegów, ilu was tam razem było na tym drzewie?

Cztery, nieraz dwóch. Różnie było.

A czy Żydzi musieli się rozebrać przed rozstrzelaniem?

Nie, nie, nie. Ubrani byli.

A czy rozstrzeliwano ich natychmiast, jak oni pojawili się na tym cmentarzu? Jak ich przetransportowali na cmentarz? Czy najpierw na przykład ich bito?

Widziałem, jak bili, ale wyprowadzili ich nie wiem czy z piwnicy, czy ze strychu, nie wiem skąd. Strasznie Niemiec taką pałką bił starszych Żydów. Strasznie bił. Pamiętam, że skrwawił. To bardzo blisko było. Było jakieś 20 metrów, może nie było 20 metrów. To było jak się idzie do kościoła, taki blok tam żydowski. Z tych bloków wyprowadzili tych Żydów. Strasznie bili te Niemcy. Aż strach było patrzeć, jak ich bili.

A czy to jak Pan widział, jak bili tych starszych mężczyzn, to było jeszcze przed rozstrzelaniem?

Tak, to było przed rozstrzelaniem i zaraz ich prowadzili na kirkut w tym samym czasie.

A skąd Pan wiedział, że na cmentarzu, na kirkucie będą rozstrzeliwać Żydów? Czy Pan słyszał o tym? Słyszał Pan strzały?

My jako chłopaki chodziliśmy i patrzyliśmy. Chodziliśmy po tym miasteczku. Mieliśmy 15 lat, po 14, to widzieliśmy wszystko. (...)

Czyli najpierw na kirkucie rozstrzelali Żydów z Leska, a dopiero potem tych, którzy ukrywali się gdzieś...

Najpierw wywieźli wszystkich do Zagórza tak jak mówiłem. A ci co się ukrywali po piwnicach po strychach to wyciągali z piwnic i rozstrzeliwali na kirkucie.

Najpierw rozstrzeliwali tych, którzy uciekli, tak? [00:40:00]

Nie, ci, którzy byli ukryci, pochowani tam. Ich wywieźli. Ja nie widziałem, jak ich wywozili, to w nocy wszystkich ich Niemcy wywieźli, taki obóz był i tam do tego obozu, a ci co się pochowali po piwnicach, bo Żydzi wtedy chowali się po piwnicach, po strychach to ich wtedy wyciągali z tych piwnic i rozstrzeliwali tutaj.

A czy pamięta Pan nazwiska ofiar, których rozstrzelano tutaj na kirkucie?

Nie pamiętam, nie pamiętam tych nazwisk. (...)

[Do 00:42:00]

Transkrypcja: Pracownia Analiz Społecznych IPSYLON

Redakcja: Julia Machnowska